

15 listopada, 2002 r.

Zdrada niszczy Polskę – 6 milionów nienarodzonych

Polska z 40 milionami mieszkańców i 15 milionami Polaków, którzy wyemigrowali za granicę, ma więcej ludności niż Hiszpania. Podobnie jak Hiszpania podczas Wojny Domowej, Polska walczy w bezkrwawym konflikcie z jej własną polityczną elitą, która ma komunistyczne korzenie. Jakkolwiek bezkrwawa, ta walka już zabrała miliony narodzonych i nienarodzonych ofiar, i wydaje się nie mieć końca.

W ostatnich kilku dekadach wiele krajów, posiadających mniejszy majątek, przekroczyło populację Polski: Nigeria, Meksyk, Wietnam, Filipiny, Turcja, Syjam, Egipt, Korea Południowa, Iran, Myanmar (Burma), Etiopia, Kongo (Zair), Algieria, Maroko, Sudan, Afryka Południowa, Kolumbia i Argentyna. Z wyjątkiem Wietnamu te kraje miały jedną rzecz wspólną – brak komunistów przeszkadzających rodzeniu się ich dzieci.

Od czasu gdy Stalin, pod koniec II Wojny Światowej, narzucił komunistyczny rząd w Polsce, Polacy zawsze chcieli być wyzwoleni od tego zagrożenia. Po krwawych powstaniach w roku 1956 i 1970, w końcu z pomocą Zachodu, silna opozycja została sformowana i nazwana “Solidarność”, czego rezultatem był stan wojenny w 1981 roku. To był wielki szok dla kraju i dzwonek alarmowy dla komunistów, żeby zmienili sposób działania w Polsce.

Trzeba pamiętać, że wszystkie powstania w Polsce w czasach komunistycznych były spowodowane przez braki żywności i zbyt niskie zarobki, co zmuszało robotników do walki. Po dekadach doświadczeń było oczywiste nawet dla najbardziej zatwardziałych komuchów, że centralnie sterowana gospodarka nigdy nie będzie dobrze działać i oni zaczęli planować zmiany. Komuniści byli po prostu zmęczeni stałą koniecznością gaszenia ognia niezadowolenia, a także chciwi bogactw materialnych, których sobie odmawiali, kiedy grali rolę wzorowych komunistów, przyjaciół ludzi pracy. W komunistycznej Polsce tylko członkowie Partii mogli zajmować kierownicze stanowiska. Kiedy wszyscy mieli być równi, oni nie mogli płacić sobie wyższych kierowniczych pensji.

W tym czasie Mieczysław Rakowski został Premierem Polski i to on po cichu zaczął planować radykalną zmianę od komunizmu do systemu, w którym byli komuniści będą jedynymi zwycięzcami. Celem było szybko stać się bogatym. Oficjalnie komunizm w Polsce został obalony w roku 1989, jako wynik umowy Okrągłego Stołu między komunistami i Solidarnością, ale realna przemiana rozpoczęła się wkrótce po Stanie Wojennym w 1981 roku, który był narzucony żeby zyskać kilka dodatkowych lat bezprawnego grabienia pieniędzy mając władzę. Do czasu kiedy zostały podpisane umowy przy Okrągłym Stole, w roku 1989, komuniści w Polsce byli już bogaci i wzięli się poważnie za korumpowanie przyszłych rządów Solidarności.

Kraje Zachodu, którym przewodziło USA, oklaskiwały tę zmianę, szczególnie że zarówno byli komuniści jak i Solidarność gwarantowali wolny, nieograniczony dostęp do polskiego rynku, który był spragniony żywności i dóbr konsumpcyjnych. Także przez kilka lat poprzedzających tę zmianę, komuniści u władzy chętnie rozwijali kontakty handlowe z Zachodem, co było dla nich łatwe ponieważ mieli absolutną władzę polityczną. Amerykańscy lub niemieccy biznesmeni, odwiedzający Polskę w czasach reżimu komunistycznego, nie chcieli rozmawiać z biednymi członkami związków zawodowych, tylko z ich kierownikami, a tylko członkowie Partii mieli kierownicze stanowiska. Obie strony chciały zysku –

biznesmeni z Zachodu głodni szybkich interesów w Polsce i biedni członkowie Partii komunistycznej pragnący szybko stać się bogatymi przez wykorzystanie swojej politycznej władzy. W tym środowisku korupcja była nieuchronna.

To dziwne, że większość amerykańskich funduszy na finansowanie demokracji w Polsce trafiło do rąk politycznie aktywnej mniejszości żydowskiej. Żaden patriotyczny polski oddział "Solidarności" nigdy nie otrzymał znaczącej pomocy z funduszy przeznaczonych na wspieranie demokracji w Polsce. Wiodącą rolę w dystrybucji milionów dolarów tej "pomocy" odgrywał Zbigniew Brzeziński, znany z nieudanej próby ratowania zakładników z Iranu, podczas prezydentury Jimmy'ego Cartera. Nawet Kongres Polonii Amerykańskiej, któremu przewodzi Edward Moskal, aktywnie popierał powstanie kierowanej przez Żydów prasy, poprzez ofiarowanie ponad miliona dolarów dla "Gazety Wyborczej" w roku 1990, wkrótce po tym jak straciła ona prawo używania znaku "Solidarności".

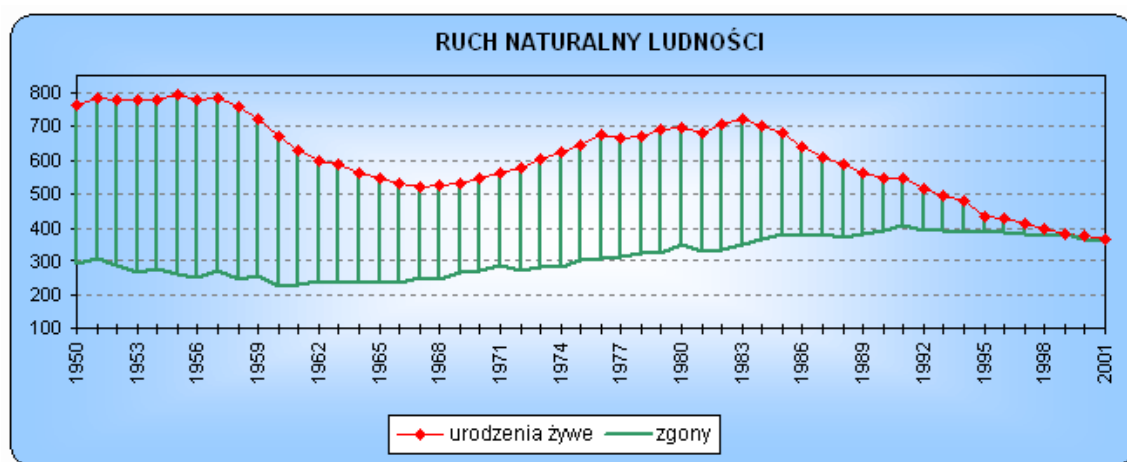
Skorumpowany biznes i polityczne powiązania Zachodu z postkomunistyczną Polską są dobrze udokumentowane przez amerykańskiego antropologa Janine R. Wedel, w jej ostatniej książce "Kolizja i porozumienie: dziwna sprawa zachodniej pomocy dla Wschodniej Europy w latach 1989-1998". Pani Wedel spędziła kilka lat w Polsce, obserwując przemiany, i stała się bardzo krytyczna wobec korupcyjnych praktyk związanych z amerykańską „pomocą” na rzecz gospodarki wolnorynkowej. Ona także świadczyła w amerykańskim Senacie w sprawie nieskutecznych i korupcyjogennych programów pomocy.

W latach postkomunizmu, przy braku regulacji i nadzoru, przedsiębiorcy bez skrupułów mieli wiele swobody i możliwości aby angażować się w to, co czołowy angielski ekonomista John Galbraith nazywa: "niewinne przestępstwa" – kradzieże które są niemoralne, ale nie wbrew prawu. Najlepszym przykładem tego jest działalność międzynarodowego spekulanta George'a Sorosa, który już w roku 1988 nawiązał stosunki z komunistycznym reżimem Jaruzelskiego, i poprzez swoją Fundację Stefana Batorego wydał na rozwój demokracji w Polsce więcej pieniędzy niż rząd USA. W rezultacie przez wiele lat Polska utrzymywała stały kurs amerykańskiego dolara, w sytuacji wysokiej inflacji, i dlatego stała się rajem dla spekulantów walutą. Nawet sama Janine Wedel przechwała się w swojej książce "Prywatna Polska" jak to ona, jako młoda studentka, zarobiła szybko 2000 dolarów spekulując polską walutą.

W tym samym czasie cała zachodnia prasa (i polska prasa krajowa) wychwalała "cudowne" przemiany w Polsce. Królowa Elżbieta II jeździła z Lechem Wałęsą w Londynie swoim powozem. Margaret Thatcher powtarzała, że Polska nie może przeskoczyć przepaści między komunizmem a kapitalizmem w dwóch krokach. W rzeczywistości wszystkie kraje Zachodu gratulowały Polsce zdecydowanej zmiany, spodziewając się dostać pokaźny udział w nowym rynku. Cały blok Wschodni był widziany jako dziewiczy rynek 300-tu milionów ludzi spragnionych zachodnich towarów.

W wyniku tej wyrachowanej propagandy wielu wierzy, że komunizm obalili charyzmatyczny polski Papież i Lech Wałęsa, związkowy przywódca o chłopskich korzeniach, który chwalił się, że nigdy nie przeczytał żadnej książki. To jest po prostu nieprawda. Dokumenty pokazują, że była to wyteżona praca samych komunistów. Ich premier Mieczysław Rakowski działał w pełnej współpracy z Amerykanami od wczesnych lat 80-tych. W tym czasie komuniści zatrudniali tysiące socjologów i mogli łatwo przewidzieć swój przyszły powrót do władzy, w oparciu o posiadane umiejętności kierownicze i bogactwa gromadzone w czasie dekady lat 80-tych i później. Ciężar najbardziej bolesnych posunięć w kierunku gospodarki

wolnorynkowej spadł na ramiona rządów solidarnościowych, tak że one ponosiły odpowiedzialność za wciąż obniżający się standard życia Polaków.



Źródło: Główny Urząd Statystyczny w Polsce

Na załączonym wykresie widać wyraźnie, że liczba urodzeń w Polsce zmniejszała się stale, odkąd Mieczysław Rakowski został Premierem i zainicjował w Polsce proces przemiany w kierunku kapitalizmu. Na podstawie tego wykresu można obliczyć, porównując ze startowym rokiem 1981, że z powodu stale obniżającego się standardu życia ponad 3 miliony Polaków nigdy się nie urodziło. Jeśli dodalibyśmy te 3 miliony nienarodzonych Polaków do obecnych 3 milionów ludzi bez pracy, bezrobocie w Polsce dziś sięgałoby 40%. Przy polityce pronatalistycznej tempo urodzin mogłoby rosnać w sposób liniowy, zwiększając populację o 6 milionów w tym samym okresie czasu.

To oczywiście, że aby pronatalistyczna polityka powiodła się, muszą być spełnione pewne warunki geopolityczne. Równocześnie na szczeblu krajowym patriotyczny rząd powinien planować i umożliwiać wzrost własnej ludności. Ja celowo używam terminu patriotyczny, który jest tak popularny w USA, a nie nacjonalistyczny, który jest przeszkodą w światowym biznesie i jest kojarzony z faszyzmem. Patrioci troszczą się o to, żeby kraj wzrastał i prosperował przez 300 lat, a nie przez 30 lat od teraz.

Sedno sprawy jest w tym, że Partia komunistyczna w Polsce miała aparat do przewidywania i planowania, jak wykorzystać w pełni przemianę kosztem ludzi, których powinna chronić. Ich chciwość nie pozostawia miejsca na "narodowy interes" a ich nadmierna służalczość, oczywista w niekorzystnych umowach przy prywatyzacji przemysłu, stworzyła system ekonomiczny gorszy niż komunizm – kapitalizm bez kapitału, zniewalając Polaków dla obcych interesów i byłych komunistów na pokolenia. Niektórzy ekonomiści, tacy jak prof. Kazimierz Poznański z Uniwersytetu w Waszyngtonie i prof. Stefan Kurowski z Warszawy oszacowali, że Polska straciła ponad 80 miliardów dolarów na oszukańczych reformach. Ale większość dzieci byłych komunistów nigdy nie będzie musiała pracować!

Naturalną odpowiedzią na tę niemoralną taktykę była masowa emigracja młodych wykształconych Polaków, zmęczonych politycznymi i ekonomicznymi przemianami w ich własnym kraju. Oni nie mieli przyszłości w Polsce, ponieważ jedyną grupą, która skorzystała

na tych zawczasu zaplanowanych przemianach, są sami byli komuniści. W końcu, w roku 2001, byłym komunistom w Polsce udało się mieć postkomunistycznego Prezydenta, postkomunistycznego Premiera i postkomunistyczne kierownictwo Narodowego Banku Polskiego. Poza tym system sądowiczy jest w większości zdominowany przez dyspozycyjnych, mianowanych ze względów politycznych postkomunistycznych sędziów, którzy nie będą nigdy wydawać wyroków bez konsultacji ze swoimi przyjaciółmi z rządu. Także Urząd Skarbowy jest często używany jako narzędzie do eliminowania lub osłabiania przeciwników politycznych, bez żadnych możliwości odwoływania się. Dodajmy samocenzurującą się krajową prasę. Nie trzeba nic więcej mówić.

To daje obraz zniewolonej i wykorzystywanej Polski, ze stale obniżającym się współczynnikiem urodzeń i standardem życia. Ale teraz ten źle zarządzany kraj, z kurczącą się liczbą ludności, jest manipulowany przez rządzących postkomunistów aby stać się pełnym członkiem Unii Europejskiej. Dla komunistów to jest sposób potwierdzenia koleżeństwa z rządami Zachodu. Ale wielu Polaków bez pracy naiwnie wierzy, że będą mogli dostawać nieograniczone zatrudnienie w Niemczech, Anglii czy Francji. Oni nie rozumieją, że wszystkie te kraje mają poważne problemy gospodarcze i nie są w stanie zaoferować więcej miejsc pracy. Sytuacja Polski jest dużo gorsza; obecne 10% różnicy bankowych stóp procentowych wyklucza rywalizację z innymi krajami Zachodniej Europy.

Zbytnia służalczość postkomunistów rządzących dziś Polską wyklucza możliwość poważnych negocjacji z Unią Europejską. Przez to kraj nie będzie w stanie wykorzystać potencjalnych możliwości, wynikających z położenia geograficznego, naturalnych atutów i umiejętności. Tym niemniej, w pewnych obszarach polskiego przemysłu rysują się możliwości uzdrowienia, pomimo poważnych przeszkód, takich jak niekorzystny kurs wymiany walut i najwyższe w Europie stopy procentowe. Dobrym przykładem na to są możliwości produkcji i eksportu mrożonych owoców i warzyw, czyniące z Polski lidera w UE, z ilością 400,000 ton rocznie. Ta liczba jednak mogłaby być większa, jeśli kraj byłby zarządzany w kierunku sukcesu.

Żeby poprawić warunki życia Polaków i pobudzić “energię narodu” jedynym rozwiązaniem wydaje się być odepchnięcie niepatriotycznych postkomunistów od steru Polski poprzez zmiany polityczne. Niestety Konstytucja komunistycznego autorstwa nie pozwala na wybory bezpośrednie członków Parlamentu. Tylko wybory proporcjonalne są dozwolone, wymuszając partyjne kumoterstwo i korupcję działań politycznych. Niektórzy Polacy mają nadzieję, że silny społeczny niepokój, powodowany przez obniżający się standard życia, będzie prowokował upadek postkomunistów. Ale to musiałby być niepokój porównywalny do Rewolucji w Rosji albo II Wojny Światowej, ponieważ byli komuniści mają dużą wprawę w udaremnianiu spontanicznych demonstracji przy użyciu swoich prowokatorów i dobrze wyszkolonych i wyposażonych sił policyjnych.

Dziś większość Polaków dostrzega, że ich problemy są związane ze zdradą i chciwością byłych komunistów. Znalezienie odpowiednich rozwiązań jest więc tylko kwestią czasu. Obecne warunki nie będą trwać wiecznie. My nie możemy nigdy tracić nadziei, że prawda, patriotyczny interes i instynkt samozachowawczy narodu przeważą i Polska będzie miała więcej dzieci, żeby wzrastać i dobrze prosperować.

Stanisław Tymiński
stan@transduction.com